

JAK ZACHOWAĆ MIEJSCA PRACY? Górnicy z kopalni

Kazimierz-Juliusz protestowali pod ziemią. Nie zgodzili się na szybką likwidację kopalni i domagali się zaległych wypłat. Chcieli gwarancji, że nie stracą mieszkań, które formalnie były majątkiem spółki Kazimierz-Juliusz. Obawiali się, że komornik zajmie je z powodu długów kopalni. Domagali się, aby zostali zatrudnieni w kopalniach KHW na warunkach, które zapewniałyby wypłatę pełnej barbórki, czternastej pensji i innych należnych, ale niewykorzystanych w Kazimierzu-Juliuszu świadczeń. Podpisane porozumienie z przedstawicielami rządu zagwarantowało, że z budżetu państwa zostaną spłacone zobowiązania zadłużonej kopalni, górnicy zostaną zatrudnieni w kopalniach KHW zgodnie z układem obowiązującym w Holdingu. Przedstawiciele rządu zapewnili, że dla likwidowanej kopalni zostanie przekazanych 100 mln złotych. Po kilku dniach okazało się, że łączne koszty spłaty zadłużenia i likwidacji kopalni to około 280 mln złotych. Porozumienie w sprawie kopalni Kazimierz-Juliusz wywołało lawinę antygórniczych komentarzy. Prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz stał się bohaterem mediów i Internetu, ponieważ zapytał, czy dzieci górników mają inne żądki niż dzieci mieszkańców tego miasta. Na początku komentarze liderów związkowych na temat podpisanego porozumienia były pełne tryumfalizmu. Po lawinie antygórniczych wypowiedzi stały się bardzo stonowane. Wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński uznał za stosowne zwrócić uwagę, że aby zachować miejsca pracy w śląskich kopalniach, potrzeba dużej determinacji i dużo pracy w samym środowisku górniczym.

- Górnictwo musi samo poradzić sobie ze swoimi problemami
- mówi Jarosław Zagórowski, prezes JSW SA, w rozmowie z Nowym Górnikiem.

Rozmawia: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

► **NOWY GÓRNIK: Prezydent Nowej Soli zapytał, czy dzieci górników mają inne żądki niż dzieci z jego miasta. To wystarczyło, żeby na forach internetowych pojawiły się hasła: Niech kandyduje na prezydenta Rzeczypospolitej. To początek czasów, kiedy można będzie zrobić karierę polityczną, wygłaszając antygórnicze hasła?**

JAROSŁAW ZAGÓROWSKI:

Jestem przeciwny wykorzystaniu górnictwa do rozgrywek politycznych. Uważam, że przez angażowanie go w politykę branża wiele straciła. Opinia publiczna nie sprzyja nam. Praca pod ziemią jest bardzo ciężka. Nie ma w niej nic z polityki. Dlaczego ciężko pracujący ludzie mają być wikłani w politykę?



► **Prezydent Nowej Soli jest politykiem, który chce coś ugrać kosztem ciężko pracujących górników?**

– Nie oskarżam go o to. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że pracownicy w Polsce żyją w zupełnie innej rzeczywistości niż górnicy. W górnictwie obowiązują układy pracy sprzed około 30 lat, z epoki socjalizmu. Państwo socjalistyczne nie mogło uczciwie płacić za pracę, dlatego płaciło przywilejami. Większość Polaków nie rozumie, dlaczego branża górnicza ma być przedłużeniem ustroju, który nie wytrzymał próby czasu. Proszę pamiętać przy tym, że prezydent Nowej Soli zdobył poklask w konkretnej sytuacji. Po kilkudniowym proteście i po groźbie manifestacji w czasie expose pani premier Ewy Kopacz znalazły się pieniądze na zapłacenie długów kopalni Kazimierz-Juliusz. Górnicy pokazali, że groźbą użycia siły potrafią dopiąć swego,

a w Nowej Soli padł przemysł, bezrobocie sięgało 40 proc. i nikt nie dał temu miastu pieniędzy.

► **Górnicy walczyli o miejsca pracy, zaległe wynagrodzenia i mieszkania, które mógł zabrać komornik, ponieważ wciąż są własnością zadłużonej i upadającej kopalni.**

– Miejsca pracy mieli zagwarantowane w kopalniach KHW. Zaległe wynagrodzenia dostaliby po sprzedaży majątku upadłej firmy i z Funduszu Świadczeń Gwarantowanych. Musieliby poczekać. Mieszkań nie straciliby. Jednak w przypadku kopalni Kazimierz-Juliusz ważne jest coś innego. Prezydent Nowej Soli i internauci, którzy popierali go, uznali, że branża górnicza zademonstrowała wielką bezczelność.

► **Bezczelność ciężko pracujących ludzi to ryzykowna teza.**

– Mówimy o reakcji społecznej. Sam pan zauważył, że pytanie o zróżnicowanie żądań przyczyniło się do wielkiej popularności prezydenta. Na pewno wszyscy działacze związkowi pamiętają rok 1980 i hasło protestujących robotników: Mamy takie same żądki. Wtedy chodziło o lepsze wynagrodzenie dla milicji, Służby Bezpieczeństwa, a nawet wojska. Oprócz wynagrodzenia mieli oni liczne przywileje, łącznie z tym, że bez problemów mogli kupować artykuły żywnościowe, których przeciętny Polak nie mógł. Czy pana zdaniem prezydent Nowej Soli nawiązał bezmyślnie do hasła sprzed ponad 30 lat? Dzieci mieszkańców Nowej Soli i dzieci górników mają takie same żądki, a możliwości rodziców stamtąd i stąd są skrajnie różne. Również politycy inaczej reagują na niezadowolenie pracowników z Nowej Soli i pracowników kopalni. Niestety najbardziej na tym cierpią ciężko pracujący górnicy. Opinia o branży kształtuje się na podstawie zachowania grupy liderów związkowych. Wystarczyła groźba pikiet w czasie Europejskiego Kongresu

Ratowana jest niezgoda



Załoga Krupińskiego chce ratować kopalnię. Jeżeli działacze na szczelnie spółki zablokują tę inicjatywę, kopalnia nie będzie

Ekonomicznego, a premier zaczął rozmowy. Wystarczyła groźba pikiet w czasie expose pani premier Ewy Kopacz, a znalazło się 100 mln złotych dla padającej, samodzielnej firmy, jaką jest kopalnia Kazimierz-Juliusz. Żadna inna grupa zawodowa, poza liderami górniczych związków, nie uzurpowała sobie prawa recenzowania wystąpienia pani premier. Dlatego odbiór społeczny jest fatalny. Powszechnie wiadomo, że branża górnicza przeżywa kryzys i że liderzy związkowi nie chcą zrezygnować z żadnych przywilejów.

► **Można poprawić wizerunek górnictwa? Dałby pan radę wytłumaczyć przeciętnemu Polakowi, że nie jest ono kulą u nogi?**

– Robię to od wielu lat. Zawsze podkreślałam, że oprócz wąskiej grupy liderów związkowych są dziesiątki tysięcy górników, którzy codziennie ciężko pracują w skrajnie trudnych warunkach. Trzeba ich dobrze wynagradzać. Trzeba także widzieć różnicę między liderami związkowymi a górnikiem. Bardzo często słyszę apele: Sami naprawcie swoją sytuację, nie wyciągajcie ręki po pieniądze podatników. Proszę spojrzeć z perspektywy naszych dzieci, które wkroczyły albo będą wkraczać na rynek pracy. Na jakie przywileje mogą liczyć? Na jakie dotacje państwa? Czy miałby pan

odwagę powiedzieć młodzieży, że powinna ciężko pracować i płacić podatki, bo trzeba wesprzeć górnictwo?

► **Górnictwo może samo się uzdrowić?**

– Tak, ale żeby można było wprowadzić zmiany, potrzebna jest zgoda strony społecznej. Teraz dialog wygląda tak: dajcie nam jak najwięcej, ale nie ruszajcie przywilejów. Na taką politykę nie zgodzi się społeczeństwo. Przez obronę socjalistycznych zapisów skansenu organizacyjnego tracimy poparcie społeczne.

► **Na tyle, że w najbliższych wyborach parlamentarnych znajdą się politycy, którzy zechcą zrobić karierę na hasłach antygórniczych?**

– Nie chciałbym, aby górnictwo było tematem kampanii politycznych.

► **Do tej pory strach przed górnikiem pchał do ustępstw. Myśli pan, że klasa polityczna zastąpi strach agresją?**

– To najgorsza rzecz, jaka może nas spotkać.

► **Jaka tajemnica JSW SA jest najpilniej strzeżona?**